

1997

N 20

Miejska Biblioteka Publiczna

DZIAŁ FOLIOGRAFICZNY

WISITA

Informator Sanktuarium Unitów Podlaskich

adres: Parafia Unicka, Kostomłoty 15, 21-508 DOBRATYCZE



Бл҃женный
мученик

Игнатій
Франчук

Bl. Ignacy Franczuk urodził się w Derle w 1824 r. Był ojcem siedmiorga dzieci, które z żoną Heleną wychował w duchu miłości Boga i bliźniego. Jako 15-letni chłopiec dobrze już rozumiał dramaty unitów z Cesarstwa Rosyjskiego, gdzie car w 1839 r. likwidował Kościół unicki.

Dramat zdkwionego Powstania styczniowego przeżywał boleśnie, słyszał o pędzonych na Syberię, o przepełnionych więzieniach, o długich wyrokach.

W 1874 r. włączył się w obronę zagrożonego katolicyzmu. Stanął w obronie swojej unickiej cerkwi. Widział jak coraz to nowi padają zabici. Kiedy obok niego kula pozbawiła życia bł. Daniela,

on z krzyżem stanął na czele obrońców.

Należał też do bractwa cerkiewnego, dlatego na ikonie trzyma w ręku świecę.

Do zadań Bractwa należy:

- troska o jedność działalności religijno-moralnej proboszcza i wiernych;
- staranie o umocnienie wiary wśród parafian i przywiązania do własnych tradycji obrządkowych i narodowych;
- troska o piękno świątyni, porządek na cmentarzu i o stan budynków parafialnych;
- dokładanie starań o wypełnianie przez członków Bractwa i w ogóle przez parafian obowiązków religijno-moralnych;
- moralne oddziaływanie na chwiejnych, niepraktykujących, błądzących lub odpadłych do sekt;
- rozprzestrzenianie wśród wiernych literatury religijnej i dewocjonalii;
- wszechstronna troska o chór cerkiewny i wspólny śpiew;
- okazywanie, w miarę sił, materialnej i duchowej pomocy biednym i znajdującym się w trudnej sytuacji

Unicy Męczennicy

Teologia ikony

Ikona jest miejscem osobistego spotkania, przez łaskę Ducha Świętego, z tym, kogo wyobraża. Uobecnienia nam tego, kogo wyobraża. Nastąpi to wówczas, jeśli ikonograf podporządkuje się historycznej rzeczywistości. Charakterystyczne cechy świętych powinny być starannie zachowane i właśnie ta wierność historycznej prawdzie pozwala w ikonografii świętych zachować niezmiennosc. Chodzi o to, aby uchronić od zniszczenia bezpośrednią i żywą więź ze świętym, którego przedstawia ikona. Dlatego malarz, w miarę możliwości, powinien jak najdokładniej oddać rysy charakteryzujące tę postać. Oczywiście nie zawsze jest to możliwe: życie świętych i rysy ich zostają zapomniane, toteż trudno je odtworzyć. Wówczas podobieństwo może nie być doskonałe. Także i niezręczność malarza może zmniejszyć podobieństwo. A jednak to podobieństwo nigdy całkiem nie zaniknie: zawsze pozostanie jakaś nieujarzmiona cząstka, która pozwala zachować więź z prawozorem ikony.

Nimb jest symbolicznym wyrazem autentycznej i konkretnej rzeczywistości chrześcijańskiej świętości. Jest zewnętrznym sposobem wyrażania świętości, świadectwem światła. W człowieku zrodzonym do nowego życia nie tylko dusza, nie tylko serce, ale także ciało napelnia się spokojem i duchowym szczęściem; radością żywego Boga.

Ikona jest wyrazem wielkosobotniego śpiewu: "Niech uciszy się wszelkie ludzkie ciało (...), niech oddały każdą myśl ziemską..." Wszystko tutaj podporządkowuje się ogólnej harmonii, z której emanuje pokój i ład. Bóg jest ładem i pokojem. Ikona ukazuje chwałę świętego, jego twarz przemienioną, wieczną. Treść ikony stanowi prawdziwą duchową wskazówkę w życiu chrześcijanina, przede wszystkim zaś duchową wskazówkę w modlitwie: ikona ukazuje postawę, jaką człowiek winien przyjąć w czasie modlitwy. Z jednej strony postawę wobec Boga, z drugiej - postawę wobec otaczającego świata. Modlitwa jest rozmową z Bogiem, dlatego wymaga porzucenia namiętności, zamknięcie się na podniety świata zewnętrznego.

Przedstawiony na ikonie wewnętrzny ład człowieka znajduje naturalne odbicie w postawie człowieka i w jego ruchach; toteż święci nie gestykulują; trwają na modlitwie przed obliczem Boga i każdy ich gest, nawet układ ciała, przybiera charakter sakramentalny, hieratyczny. Zwykle są zwróceniu ku obserwatorowi twarzą lub w trzech czwartych twarzy. Cecha ta charakteryzuje sztukę chrześcijańską od chwili jej narodzin. Święty jest obecny tu i teraz, wobec ludzi, nie gdzieś w odległej przestrzeni; kierując doń modlitwę wierni muszą stanąć z nim twarzą w twarz. Z tego bez wątpienia względu nigdzie nie spotyka się świętego przedstawionego profilem, poza bardzo rzadkimi przypadkami rozbudowanych kompozycji, w których święci zwróceniu są ku punktowi środkowemu przedstawień.

Duchowość Unickich Męczenników z Pratulina

Kierując się tym niepełnym kanonem zasad powstaje seria 13 ikon Unickich Męczenników Podlaskich przede wszystkim dla dobra duchowego unitów z Kostomłot. Z danych historycznych o naszych współziomkach z Pratulina wiemy tylko o ich płci, wieku w chwili śmierci, stanie cywilnym, zaangażowaniu religijnym. Tak jak my, rozmawiali ze sobą na co dzień "po swojemu", a więc narzeczem podlaskim języka ukraińskiego. Wszyscy byli związani z pracą na roli. A jaki był ich ubiór codzienny i świąteczny? czy nosili zarost: włosy, brody i wąsy? jaki mieli kolor włosów? jaką budowę ciała? Wszystko to trzeba zebrać z opowiadań najstarszych ludzi regionu, z etnograficznych opisów i muzeów.

W ich życiorysach podkreśla się, że byli przywiązani do obrządku greckiego. Ten obrządek grecki wychował ich do takiego bohaterstwa. Sprawując Służbę Bożą, nie trzeba im było dyrygenta z pałeczką; sami siebie śpiewali, swoją wiarę i swoją ziemię, może bez świadomej teologii, może tylko poruszeniem duszy. Ich świat był cały w liturgii i nie daliby sobie go odebrać. W ich zaangażowaniu religijnym to było niemożliwe, jakby kto duszę z nich chciał wyjąć. Nie zmienili obrządku na łaciński. Wówczas uniknęłyby represji.

Podlasecy w ikonografii

Są więc również męczennikami za swój obrządek. Przy tym rozumieli, że jedność Kościoła jest własną potrzebą ich duszy, serca i rozumu. Wielkie mieli serca, Wschód i Zachód na równi zagarniali w jedno. Gdy zabrakło im swoich kapłanów, bez oporów korzystali z posługi kapłanów łacińskiego obrządku. Szczerze i z serca stali przy Stolicy Piotrowej, a duszy swojej rusińskiej nie oddali.

Wiemy z opowiadań o ich kulcie dla ikon: Kodeńskiej, Leśniańskiej i "Preczystej" z Pratulina; o kulcie zyciodajnego Krzyża Chrystusowego. Wiemy, że bł. Daniel Karmasz był "bratczykiem". Istniało więc bractwo cerkiewne w parafii unickiej w Pratulinie. Bractwa w miarę możliwości zakłada się przy wszystkich parafialnych cerkwiach; noszą one nazwę patrona cerkwi i mają osobną bracką ikonę lub chorągiew. Członkami Bractwa mogą być mężczyźni i kobiety danej parafii, którzy ukończyli 21 rok życia; mogą należeć też i z innych parafii. Bratczyki i siostry korzystają z przywileju stać w cerkwi podczas nabożeństw w określonych miejscowym zwyczajem momentach z zapaloną świecą w ręku. Po śmierci mają prawo do uroczystego pogrzebu w obecności wszystkich członków Bractwa trzymających zapalone świece bezpłatnie. Wiemy jak nosi się ikony i Księgę ewangelii w czasie cerkiewnej procesji. Śpiewacy przewodniczyli wieczorem modlitewnym przy zmarłych w domach, a nad zmarłym świeckim człowiekiem czytali *Psalterz*, atrybutem więc śpiewaka może być Księga psalmów. Można przypuszczać, że wybrani chłopcy i młodzieńcy usługiwali przy ołtarzu i pomagali kapłanowi, jak i dziś, w odprawianiu nabożeństw. Takim ministrantem mógł być bł. Anicet, najmłodszy męczennik.

Widoczek Radzikowskiego

Kierując się tymi realiami wypracowano sylwetki poszczególnych Męczenników, ich atrybuty na ikonie. Powstają ikony. Widoczek Radzikowskiego *Męczeństwo Unitów Podlaskich* jest jedynie przedstawieniem aktu męczeństwa. Lecz nie ikoną według powyższych kilku zasad. Widoczek jest pełen dramatyzmu, więcej, tragedii. Jest pełen niepokoju, bólu, krzyku, rozrywania szat, huku karabinów, rozlewu krwi, może

przekleństw oprawców. Może wywoływać chęć odwetu, uczucia nienawiści, a w najlepszym wypadku nie wprowadza w duszę widza pokoju, wyciszenia, które towarzyszą kontaktowi z Bogiem.

Etos Unity podlaskiego

Istnieje więc potrzeba ikony Unickiego Męczennika, która by wprowadzała w ciszę, w zadumę, w modlitwę, w postanowienie pójścia śladami jego zaangażowania religijnego. Istnieje potrzeba indywidualnej ikony każdego, bo każdy z nich jest indywidualną Osobą, każdy ma swoją osobowość, każdy z osobna jest bohaterem wiary swojego kręgu kulturowego, bo nie są oni zbiorową jakąś osobą z zagubionym indywiduum każdego. W całej grupie są skondensowanym etosem unity podlaskiego. Rozpracowanie ikonograficzne, twórczość liturgiczna, pozwolą ukazać całe bogactwo duchowe i kulturowe pogranicza, które jest zawarte w etosie unity podlaskiego, a który jest *gente Ruthenus, civitate Polonus*: ze szczepu Rusińskiego, ale obywatelem Polski. Błogosławionego Unity podlaskiego z Pratulina i znagającego się z twardym losem mieszańca pogranicza żywego unity podlaskiego z Kostomłot.

Z ikonografią w parze idzie twórczość liturgiczna, której obszary w greckim obrządku są ogromne. Już jest w druku *Akatyst ku czci Unickich Nowomęczenników Podlaskich* ułożony przez o. Romana Piętkę, mic. Jest projekt *Formularza mszalnego* obrządku greckiego o Unickich Męczennikach. Trzeba jeszcze czekać na zmienne części do *Wieczerni* i *Jutrni*. Owszem, można posłużyć się tekstami wspólnymi o świętych męczennikach, ale tu musi zaistnieć szczególnie przeżycie. Fenomen błogosławionego unity podlaskiego nie jest powielony, dlatego i teksty liturgiczne greckiego obrządku o nim winny być nie powielane. Jeśliby posłużyć się wspólnymi, to trzeba przynajmniej je adaptować do tego fenomenu.

Do człowieka, do nas, trafia się nie tylko przez umysł i serce, ale i przez zmysły: wzrok, słuch, dotyk, powonienie, smak; przez nie mamy kontakt z otaczającym nas światem i je też wykorzystujemy, by wprowadzić w nas *sacrum*. Dlatego Matka nasza, Kościół, do Liturgii wprowadziła pachnące kadzidło, muzykę, śpiew, ceremonie, ikony, piękno literackie.

Z NOTESU OJCA ROMANA

maj 1997 r.

Odwiedził mnie Pan dr Czesław Sudewicz z Białej Podlaskiej. Było to miłe zaskoczenie. Pan Czesław wielokrotnie już odwiedzał Kostomłoty w celach krajoznawczych ale tym razem przyjechał z interesującą propozycją. Otóż, gdy w II połowie XIX w. rząd carski zlikwidował Unię na Podlasiu, unitom nie wolno było przyjmować sakramentów w obrządku łacińskim, a swych duszpasterzy nie mieli. Wówczas unicy podlascy, zamożniejsi pociągami, ubożsi konno lub pieszo, aby przystąpić do sakramentów św. udawali się do Krakowa. Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” z Białej Podlaskiej zrobiło rozpoznanie w Krakowie, w którym kościele unicy modlili się. Okazało się, że w kościele pw. Krzyża św., najbliższym dworca kolejowego. W archiwum znaleźli księgi metrykalne, a w nich akta chrztów, ślubów tychże unitów.

W bieżącym roku postanowiono wmurować w tym kościele tablicę upamiętniającą owe wydarzenia. Gdy organizatorzy rozmawiali o tym z Kard. F. Macharskim i prosili go o zezwolenie, ten powiedział: „Ale macie aktualnie unitów na Podlasiu, w Kostomłotach, Ojca Romana Piętkę, niech i oni przyjadą z wami na odsłonięcie tablicy”. Po takim przedstawieniu sprawy Pan doktor zapytał mnie, czy weźmiemy udział w tym akcie. Powiedział, że rezerwuje 10 miejsc dla Kostomłot w autokarze. Miałem za kilka dni dać odpowiedź.

Zastanawiałem się: podróż daleka, chodzenie po Krakowie, jak to zniósę, czy dam radę? Ale ludzie przeze mnie wybrani chętnie podjęli decyzję jazdy, parafianie: Trochimowa, Serguczka, Szpychłowa, Jarek, Gryszka, Marcin Greczuk ze Sławkiem, kl. Sergej z Połocka i kl. Paweł z Lublina. W niedzielę - 4 maja ogłosiliśmy parafianom, że 11 maja nie będzie w Kostomłotach Służby Bożej i wyjaśniłem cel wyjazdu delegacji.

Dnia 10 maja po piątej rano pojechaliśmy autobusem do Białej. Stamtąd po 7-ej z grupą białą „Odrodzenia” wyruszyliśmy przez Lublin do Krakowa. O godz. 10-ej w kościele akademickim KUL odprawiliśmy koncelebrowaną Liturgię w obrządku łacińskim. W grupie białskiej był ksiądz proboszcz parafii św. Anny - ks. Bieńkowski. Piewczy zaśpiewali „Kyrie elejson” na modlitwie wiernych, „Iże Cheruymy” na ofiarowanie i „Świat, świat”. Po zwiedzeniu otoczenia i wnętrza KUL-u dalsza podróż.

Do Krakowa przybyliśmy ok. godz. 17-ej. Zostaliśmy zakwaterowani w hotelu. Grupa zwiedzała miasto. O godz. 21.00 Apel w kościele św. Krzyża. Nasza grupa wykonała po raz pierwszy część nowego „Akatystu ku czci Nowomęczenników Unickich.” Uczestnicy przeżyli to bardzo głęboko.

11 maja, niedziela. Po śniadaniu udaliśmy się na Wawel celem wzięcia udziału w procesji na Skałce

z relikwiami św. Stanisława. Przed procesją w katedrze wawelskiej spotkałem się z kard. H. Gulbinowiczem. Gdy mnie zobaczył zawołał na głos: „Слава Инсусу Христу”, i chwile rozmowy, wspomnień. Była też okazja spotkanie i wymiana kilku zdań z księdzem biskupem Pieronkiem. Z grupą postanowiliśmy nie rozdzielać się, lecz iść w procesji razem. Bo relikwie Unickich męczenników miały iść z innymi tuż za biskupami. Szedłem w podryżniku i czerwonej ryzie, w skufii za Relikwiami Męczenników. Obok mnie kleryk Sergej i Jarek, Paweł za mną i cała grupa za nami. Grupa nasza wzbudzała duże zainteresowanie uczestników stojących na chodnikach. Gdy nadchodziliśmy spotykali nas owacjami.

Na Skałce poproszono mnie na podium. Siedziałem koło opata z Mogiły. Po celebrze kard. F. Macharski wymienił grupę naszą i unitów z Kostomłot. Następnie powrót na Wawel. Jeszcze żywsze owacje, filmowanie, zdjęcia. Pod Wawelem stanęliśmy przepuszczając orszak kleryków i biskupów. Podszedł do mnie biskup połowy S. Głódź, powiedział: „Христос воскрес”. Ja przypomniałem mu, że ostatni raz widzieliśmy się w Watykanie. Podszedłem do zbliżającego się kard. Macharskiego, a on zbliżywszy się do mnie wyrażał wdzięczność za nasz udział w uroczystości.

Po obiedzie w restauracji hotelowej i krótkim odpoczynku, o godz. 18.00 Msza św. w kościele św. Krzyża. Byłem już w zakrystii, gdy przybył kardynał F. Macharski. Jeszcze raz uścił dłoni i wdzięczność za nasz udział. Ja podziękowałem za imienne zaproszenie unitów z Kostomłot do Krakowa. Koncelebra: kardynał F. Macharski, ksiądz bp Tomasik z Siedlec i ja przy ołtarzu, a na dole ołtarza proboszcz Biefkowski i o. Leon, benedyktyn, kapelan krajowy „Odrodzenia”. Nasi zaśpiewali *Alleluja* z Akatystu po czytaniach. Po celebrze ksiądz kardynał poświęcił tablicę, po czym nasi zaśpiewali „Просимо Тя Діво”. Podszedł do mnie proboszcz kościoła i dziękował za śpiew, za udział.

Następnie kolacja w restauracji z kard. Macharskim i bp. Tomasikiem. Proszono, byśmy „po naszem” zaśpiewali Kardynałowi *Многая лета*. Ogólne zadowolenie. Całość udana do najwyższego stopnia. Do Kostomłot autokar przywiózł nas po 4-ej rano w poniedziałek. Nasza grupa parafialna była ogromnie zadowolona.

8 maja '97 - Wniebowstąpienie.

Wraz z bratem Romanem po odprawieniu Liturgii w Kostomłotach udaliśmy się do Lublina na uroczystość przekazania mitry ojcu archimandrycie Sergiuszowi. Uroczystości przewodniczył unicki metropolita przemyski